Konto P. K. O. 412.584. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Cena 20 gr.

KUŹNICA

DOBRO PAŃSTWA NACZELNEM PRAWEM!

Kraków Kwiecień 1933. | Redakcja i administracja: Kraków, ul. Florjańska 14, II. p. Tel. 13-777. Dyżury codziennie od 18-19. | Rok III. Nr. 5. [13].

Wychodzi 15-go każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia.

KAZIMIERZ ANDRZEJ CZYŻOWSKI.

„Dla Dobra i Prawdy Pospolitej Wielkiej Rzeczy."

Zaczęły się czasy coraz większych skrótów i spięć, coraz silniejszego i brutalniejszego klarowania się ideowego tych i tamtych obozów i kierunków, coraz wyraźniejszego i bezapelacyjnego kończenia się starych porządków i ustrojów, a nawet obyczajów i wierzeń. Nagromadzone dziś nad całym światem chmury i naładowane elektrycznością o niezwykłem napięciu prądy powietrzne (czytaj: społeczne), zdają się poprzedzać burzę, której grozy i zasięgu nikt nie jest w stanie ani przewidzieć, ani obliczyć.

W tę burzę, wróżą jedni, że i Polska zostanie wciągnięta, — do burzy tej inni wyraźnie Polskę popychają.

Niema dwuch zdań, że świat musi zmienić swoje oblicze, swój ustrój i swoje obyczaje. Niema dwuch zdań, że atmosfera od szeregu lat zagęszczająca się dusznotą kłamstwa i obłudy, podstępu i niesprawiedliwości, brudów i cynizmu, musi nareszcie wybuchnąć piorunami i gradem, ażeby tę atmosferę oczyścić, ażeby **Człowiek** mógł znowu oddychać czystem powietrzem i podziwiać słońce i życie pełne rozkwitu.

Dla nas, żołnierzy Polski wojującej, — ludzi, którzy właśnie wczas największej nawałnicy umieli podnieść czoło i ramię, i z najstraszliwszych huraganów umieli za wodzą swego Geniusza wynieść nietylko wolność i sławę, ale i zahartowaną moc ducha i mięśni, — te czasy idące nie są ani straszne, ani nieoczekiwane.

Niechaj nowych nawałnic i piorunów obawiają się przedewszystkiem ci, którzy je przygotowali i którzy na nie zasłużyli. Ponieważ czasy to skrótów i spięć, wyraźnie wskażemy ich okopy. Oto z jednej strony wodzowie ginącego świata wczorajszego zdejmują maski z twarzy i głosami pełnemi rozpaczy nawołują do pogotowia, bo... z drugiej strony rosną masy bezrobotnych łatwe do zrewoltowania i podatne na podszepty czerwonych ajentów. Demaskujący się sami wrogowie, nie mogący w zwapniałych mózgach wytworzyć jakiejś własnej idei, starą metodą usiłują przeszczepić na grunt Polski zagraniczne „nowinki" w postaci już to „hitleryzmu" czy „faszyzmu", już to „bolszewizmu" i po swojemu tłumacząc te ruchy, (wyrosłe z absolutnie innych od naszej mentalności), zachrypłemi głosami nawołują do rzezi. „Przecież to jasne" wołają **„tamci chcą rżnąć nas, więc my wpierw się rzućmy, wpierw tamtych wyrżnijmy, a będziemy panami sytuacji i, co tu wiele gadać, będzie nam luźniej na świecie."**

Hasła wyraźne i jasne. Hasła, niestety, fascynujące nieuświadomione masy, gdyż jedni wysuwają sztandary o świętych barwach narodowych, drudzy zaś o barwie miłości i pożaru. Masy nie widzą, że sztandary te dźwigają brudne, świętokradcze dłonie jurgeltników i ajentów lub najmitów, a w najlepszym razie błaznów nie rozumiejących dzisiejszej Polski i Jej dziejowej roli.

Rolę Polski dzisiejszej rozumieją tylko ci, którzy Jej tekst krwią pisali, Jej wielkość wielkością swego ducha i swej woli natchnęli, Jej potęgę siłą swych mięśni wykuli, Jej granice swemi bagnetami do wnętrza globu przepruli i przeorali. I tylko ci mają prawo pisać Jej hasła na dziś i na jutro, i rozwijać sztandary Jej chwały i wielkości.

Tylko ten obóz jest obozem Wielkiej Polski, który pod swemi namiotami potrafi Jej Wielkość w czasie pokoju budować, a w czasie wojny obronić. Tylko ten, — który tę wielkość nie w burdach ulicznych, nie w błazeńskich zaprzaństwach, nie w upadlających umizgach do obcych potęg widzi, ale który tę wielkość z siebie dobywa i na swoich barkach dźwiga, aby nie bacząc na własną ofiarę i mękę wśród innych państw postawić swoje państwo, równe innemu potęgą i wolą własnego życia.

Tylko ten obóz wreszcie, jest obozem Wielkiej Polski, pod którego namiotami zmieścić się mogą wszyscy obywatele i żyjąc wolni wśród wolnych, a równi wśród równych, codziennie, tak w pokoju jak i na wojnie, tę wolność i tę równość umieją podpisywać i składać w ofierze swojej jedynej wielkości, wielkości wspólnej Ojczyzny, potędze swojego Państwa.

Taki obóz nietylko ostoi się wszelkim burzom i piorunom idącym z innych krajów, ale burze te przebije napewno tęcza jasności promieniującej z ducha i woli narodu, który bagnetami swych najsilniejszych synów przebiwszy się z domu niewoli, potrafi arkę swojego przymierza wznieść wysoko ponad chaos ginącego świata i ponieść ją w wieki przyszłości.

Ale w obozie tym nie masz miejsca dla ciurów i ajentów, dla tchórzów i podeklowanych błaznów, dla karjerowiczów i oczajduszów, politykierów i prowokatorów.

Obóz ten, to zwarte szeregi obywateli o mózgach jasnych i twórczych, a piersiach szerokich i mężnych, pozapinanych w jednaki szary mundur honoru, obowiązku i służby dla Dobra i Prawdy Pospolitej Wielkiej Rzeczy.

Kwiatki z niwy „autonomji".

„Nasza" młodzież.

Nie chcemy za niczem agitować. Nie chcemy nikogo oskarżać. Niczego narazie nie żądamy. Rejestrujemy suche, wymownie fakty z jednego tylko środowiska z Krakowa.

„Organizacja" pomocy pożyczkowej młodzieży.

Jest powszechnie wiadomem, że niema gorszej rzeczy jak warszawistyczna centralizacja od zielonego stolika.

Dlatego w Krakowie można równocześnie należeć do conajmniej dwóch, a jak dobrze idzie do trzech i więcej Bratniaków i naturalnie czerpać z nich równocześnie pomoc materjalną. Równocześnie to znaczy bez wiedzy jednej instytucji o popieraniu materjalnem petenta przez drugą.

Przykład: studentka medycyny należeć może równocześnie do: Bratniej Pomocy Stud. U. J. (powszechna międzywydziałowa) do Bratniej Pomocy Medyków U. J. i do Stow. Studentek „Jedność".

Tak jednak robią tylko „mądrzejsi".

To jest sprawiedliwe.

Sześć Bratniaków wydziałowych działa jednocześnie na terenie U. J.

Sześciu buchalterów księguje równocześnie — a ponoć kilku źle — tosamo.

Ta zabawa jest opłacana z pieniędzy publicznych, bo pieniędzy z opłat akademickich.

Niema siły ludzkiej (podobno!) która przeprowadziłaby centralizację.

Wprawdzie Senat U. J. zatwierdził jeszcze w roku 1928 w Statucie Bratniej Pomocy Stud. U. J. artykuł, że dążeniem tej organizacji jest stać się powszechną samopomocową organizacją ale to tylko papier?...

60:40

przez długie lata wynosi stosunek podziału pieniędzy studenckich wpłacanych na budowę domów.

60% dla studentów, 40% dla profesorów.

W nowym domu profesorskim przy ul. Łobzowskiej wyłożono całą fasadę ohydnemi niebieskiemi kafelkami kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na to idą pieniądze studenckie.

Trzeba było te kafelki ułożyć we wzór: 60:40.

Byłby pomnik.

Plebiscyt pana profesora

na temat czy 19 marca ma być seminarjum czy nie, dał wynik negatywny dla sanacji.

Głosowanie było jawne.

Brawo!

Służba uniwersytecka

stała twardo w obronie „autonomji" w historycznych dniach histerycznego strejku.

Obelżywe klepsydry przeciw Ministrowi Jędrzejewiczowi wisiały godzinami na murach uniwersytetu na oczach urzędników sekretarjatu. Równocześnie wice-sekretarz U. J. p. Dr. R. skonfiskował plakat z dosłownym tekstem „Niech żyje Minister Jędrzejewicz!" I nie zatwierdził.

Widać na górze jest taka reguła postępowania.

Chwała bezinteresownym obrońcom polskiej nauki!

Nie jest trudno mieć większość na Walnem Zgromadzeniu koła prowincjonalnego

ku praktycznemu użytkowi umieszczamy historyczny precedens.

Do Akademickiego Związku Podhalan wpisuje się kilkudziesięciu, możliwie dużo, studentów pochodzących z.... Nowego Sącza.

Wprawdzie na terenie powiatu sądeckiego działa odrębne Koło sądeczan zalegalizowane przez Senat, wprawdzie jest podstawową, ogólnie uznaną zasadą, że nie wolno przeszkadzać działalności dwóch

terytorjalnych organizacyj przez bezprawne zaliczanie członków, ale co to znaczy?

Wszelkie protesty oparte na tych przesłankach Senat akademicki odrzucił.

Dziwnym, naturalnie przypadkowym, zbiegiem okoliczności, przywódca tej nowosądeckiej podhalańszczyzny jest czynnym antysemistą i naturalnie członkiem O. W. P.

Nikt nie wie, i nie prędko będzie wiedział

ile dotąd pożyczek rozdzieliły koła prowincjonalne, a ile zwrócono.

Wolnoć Tomku w swoim domku.

Zresztą przecież i tak mamy na U. J. ponad 200 słowami dwieście stowarzyszeń akademickich.

Co ma zrobić profesor uniwersytetu

jeżeli jest kuratorem walnego zebrania organizacji akademickiej, na którem wpływa wniosek o udzielenie mu podziękowania za akcję w „obronie autonomji“ i wniosek ten nie uzyskuje większości?

Rozwiązać zebranie? Czy przedtem nie przyjąć wniosku?

Możnaby to automatycznie wyjaśnić w „Przepisach dla kuratorów.“

Niech żyje Żywiec i Maków Podhalański!

sprawcy „wypadków żydowskich“ na uniwersytetach i tak nigdy nie będą przez nikogo wyśledzeni a cóż dopiero ukarani.

Czy ciąg dalszy ma nastąpić?

Nie kradnij!

Nikt nie zaprzeczy, że młoda endecja nie śpi. Jak nie napady na profesorów to strajki, jak nie strajki to kradzieże.

Przycichło trochę o „narodowej“ gospodarce w Bratniakach. Przyszła kolej na domy i kuchnie akademickie. Wiadomo, gdzie grosz akademicki, tam endek, co go „podejmie“. Dowiadujemy się o nowej defraudacji w Warszawie. W tych dniach Kom. Rewizyjna, badając gospodarkę w Domu Akad. Nr. 1.— Polna 50, stwierdziła brak kwitu na sumę 463 zł. wypłaconą niejakiemu Leonardowi Kozickiemu, celem uiszczenia składek w Z. U. P. U. Dochodzenie ujawniło, że Z. U. P. U. zwolnił p. Kozickiego od tych składek, jako studenta S. N. P. pieniądze jednak do. Rady Nadzorczej nie wróciły, a stały się „oczywistą prywatną“ własnością p. K.

Faktowi temu towarzyszą ciekawe okoliczności. Domem tym zarządza endecka Rada Nadzorcza, która oczywiście zaufała „swojemu“ człowiekowi, który prowadząc kuchnię w tym domu, naraził dobro akademickie na poważne straty, wykazując się ciągłym deficytem.

Pan ten pobierając 150 zł. pensji, mieszkanie i utrzymanie — otrzymywał ponadto 180 zł. stypendjum z S. N. P. — Bodaj to być endekiem. Obecnie jest dzierżawcą kuchni akad. — Koszykowa 80. opłacając 1500 zł. czynszu. Można się dorobić! Bilans przedstawiony przez p. K. mimo trzykrotnej poprawki, został przez Kom. Rew. odrzucony i badany jest obecnie przez zaprzysiężonego eksperta. Czekamy! *J. K.*

Co słychać w Łodzi?

A. O. Z. S. Łódź pracuje i rozwija się w zgoła specyficznych warunkach. Jak wiadomo stolica polskiego przemysłu do niedawna nie miała wyższego zakładu naukowego. Dopiero przed czterema laty powstał w Łodzi **oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej**, która jednak miała pewne ograniczenie w uprawnieniach i dlatego nie pochłaniała dotychczas akademików-łodzian, rozproszonych po wszystkich miastach uniwersyteckich w Polsce oraz częściowo zagranicą. W chwili obecnej położono podwaliny pod rozwój wyższej uczelni w Łodzi. Skutki tego dadzą się zapewne zaobserwować w przyszłym roku akademickim.

Studenci przebywający w Łodzi rekrutują się w większości ze słuchaczy Wolnej Wszechnicy. Pozatem jest **sporo słuchaczy**, imatrykulowanych na uniwersytetach lecz **uczących się na miejscu**, bo związanych posadami czy niemożnością utrzymywania się w osiedlu uniwersyteckiem. **Student-Łodzianin jest to tedy przeważnie człowiek pracy, dla którego A.O.Z.S. jest wprost koniecznością**, ponieważ daje możność rozprostowania członków wiecznie przykutych do krzeseł biurowych i książek. Z tego powodu A. O. Z. S. ma tutaj duże widoki rozwoju, nie krępowanego w dodatku przez inne ugrupowania akademickie, których tu na szczęście bodaj niema. Horoskopy te sprawdzają się **i liczba członków rośnie z dnia na dzień.**

Element napływający poddany zostaje odrazu pewnego rodzaju **przeszkoleniu ideologicznemu** które się właśnie stopniowo w A. O. Z. S. odbywa. Najbardziej pozytywną część zadań Z. S. — **szkolenie wojskowe i urabianie zdolności fizycznych** — jest dla akademika łodzianina dobrodziejstwem, do którego garnie się chętnie. W tej chwili trwa — dzięki zmianie struktury organizacyjnej (powierzenie funkcyj zarządu komendzie) **szybki proces konsolidacji wewnętrznej**, której wyniki już są widoczne a w całej pełni ukażą się w dniach najbliższych, kiedy zamiast rozpolitykowanych, niektórych akademików — stanie pod bronią jednolicie umundurowana **strzelecka kompanja akademicka.**

A. O. Z. S. Łódź istnieje od dnia 15 listopada 1932 r. i liczy obecnie 60 członków.

Działalność poza pracą wewnętrzno-organizacyjną rozwija się na terenie poczynań Okręgu IV. Z. S. Kierownictwo A. O. Z. S. Łódź zostało przez Zarząd Okręgu IV. Z. S. powierzone czasowo Komendantowi Oddziału ob. Klimczakowi Feliksowi, który powołał do życia Komendę Oddziału w składzie następującym:

Referent Wych. Ob.	ob. Gurawski Bernard
„ Org.	„ Majewski Tadeusz
„ Prop.-Pras.	„ Kubiak Władysław
Kwatermistrz	„ Zawadzki Kazimierz
Szef Kancelarji	„ Kamiński Władysław
D-ca Kompanji	„ Sikorski Alfred.

Praca w A. O. Z. S. Łódź, w dziedzinie wychowania obywatelskiego streszcza się w daniu członkom maximum uświadomienia o roli obywatela w Państwie wogóle, i w przygotowaniu należytem ich, do pracy na terenie świetlic strzeleckich, a to przez stałe referaty (najmniej raz w tygodniu).

O przysposobienie wojskowe członków dba Kompanja A. O. Z. S. Łódź na którą składają się trzy plutony.

1-szy Pluton (oficerowie, podchorążowie i podoficerowie rezerwy.

2-gi Pluton (członkowie o najmniej 2. st. P. W.)

3-ci Pluton (członkowie pozostali.)

1-szy pluton ma na celu utrzymanie wyszkolenia członków nabytego w Szkołach wojskowych, oraz zapoznawanie ich z nowemi zdobyczami wiedzy wojskowej przez ćwiczenia aplikacyjne (stały Kontakt ze Związkiem Ofic. Rez.), stworzenie sekcyj poszczególnych broni i t. p.

2-gi Pluton przez skrócone Kursy specjalne, z pomocą 1-go Plutonu szkoli się dalej, utrzymując członków przedewszystkiem w formie nabranej, przez dotychczasowe przeszkolenie i tworząc z nich materjał instruktorski.

3-ci Pluton stara się umożliwić członkom osiągnięcie wyszkolenia w granicach dla nich możliwych, drogą organizowania skróconych Kursów P. W. w ramach 2 stopni, ażeby potem zasilać 2-gi Pluton.

Kompanja jako całość dostarcza instruktorów dla batalionów i oddziałów Z. S. organizuje Kursy L.O.P.P.L. i O.P. Gaz. (stały kontakt z L. O. P. P. i O. P. Gaz.) referaty ogólno-pouczające, oraz reprezentuje A. O. Z. S. Łódź w czasie wystąpień zewnętrznych. Obecnie 14 członków A. O. Z. S. Łódź jest instruktorami w bataljonach i oddziałach Z. S.

Sekcja W. F. A. O. Z. S. Łódź, umożliwia członkom korzystanie z dobrodziejstw W. F. we wszystkich sekcjach sportowych, miejscowego S. K. S-u.

A. O. Z. S. Łódź pracuje w warunkach specjalnie bardzo ciężkich — niema lokalu, a fundusze czerpie tylko ze składek i dobrowolnych ofiar członków. Całkowity program tymczasowy pracy A. O. Z. S. Łódź wyszedł wyłącznie z inicjatywy Komendanta Oddziału ob. Klimczaka Feliksa.

Korespondentem „Kuźnicy“ na środowisko Łódzkie jest ob. Władysływ Kubiak (Skwerowa 1.)

Nasz front śląski.

«Brunatny teror» w stosunku do obywateli polskich, przebywających w Niemczech, butne i pyszałkowate wypowiedzenia jednego z przywódców tego „odrodzenia“ Niemiec, bezsensowne i dziecinne wysuwanie „otwartej“ kwestji kurytarza i «rany śląskiej», wreszcie niesamowita nagonka na wszystko co polskie — sprawiły, **że społeczeństwo polskie na Śląsku od dłuższego czasu szukało sposobności, by wypowiedzieć to co czuje.**

Sposobność tą społeczeństwu dali **członkowie A. Z. P. S. Katowice**, którzy **samorzutnie, pierwsi**, nietylko na Śląsku ale i **w całej Polsce**, zareagowali jawnie na to ciągłe kwestjonowanie nienaruszalności naszych granic zachodnich.

W dniu **2 kwietnia 1933 r.**, kiedy na rynku w Katowicach **płonął** na oczach tłumnie zebranej i rozentuzjazmowanej publiczności **stos gazet niemieckich**, kiedy na jednej z wysokich latarń zawieszono kukłę — Hitlera, kiedy bez wyjątku wszyscy, mimo różnicy przekonań politycznych, porwani powszechnym zapałem „precz z Niemcami“, „hańba barbarzyńcom Europy“ — w dniu tym przeszedł jeden wielki, **potężny dreszcz przez Śląsk i Polskę.**

Od tego dnia w **Szarleju, Mysłowicach, Siemianowicach, Tarnowskich-Górach, Król.-Hucie** po wszystkich miastach i miasteczkach Śląska z **inicjatywy Strzelców-akademików** mnożyły się manifestacje, od tego dnia w całej Polsce społeczeństwo polskie zgodnie stwierdziło, że **stoi twardo i czujnie na straży granic swego państwa.** *Mgr. Z. Kieresiński*

MIECZYSŁAW BILEK
wicewojewoda krakowski

Bałtyk.

(Przemówienie na akademji)

Dokończenie.

Tak więc w dniu 10 lutego 1920 roku Polska odzyskała własny dostęp do morza — w części na własnem terytorjum bez portów i dostatecznych dróg dojazdowych z południa i bez ujścia Wisły w części zaś na terytorjum obcem i z jedynym obcym politycznie portem w Gdańsku.

Zasada własnego wolnego dostępu Polski do morza nie została więc w całej swej rozciągłości praktycznie przez Traktat spełniona, gdyż oddano Polsce wybrzeże bez portów a dostęp przez Gdańsk i ujście Wisły były oddane wprawdzie do użytku komunikacyjnego, ale z ograniczeniem pełni swobody i z pewnem uzależnieniem od obcych czynników pod różnemi warunkami, i wzamian za wolność tranzytu dla Niemiec przez Polskie Pomorze do Prus Wschodnich.

Zasada ta jednak była w całości uznana przez Niemcy jako słuszna i sprawiedliwa — i przez szereg lat nie podnoszono z ich strony ataków na Polski stan posiadania na Pomorzu lub na trudności komunikacyjne z terenem Prus Wschodnich, intrygując i przeciwdziałając wprawdzie przeciw sprowadzeniu wojsk polskich z Francji przez Gdańsk i czyniąc Polsce trudności w sprowadzeniu tą drogą amunicji w najcięższych momentach wojny, jaką prowadziliśmy wówczas na wschodzie.

W odrodzonym do samodzielnego życia państwowego Narodzie Polskim zaczęło się budzić poczucie całej doniosłości odbudowy własnego państwa i całego znaczenia dostępu Polski do morza.

Rosła świadomość błędów z dawnej historji Państwa Polskiego — i tej mentalności szlacheckiej XVI wieku, w wyniku której oddano pracę na polskiem morzu niemieckim kupcom w Gdańsku, uwiecznionej i odzwierciadlonej tak dosadnie we »Flisie« Sebastjana F. Klonowicza, — który czuje ogrom naturalnego piękna polskiego wybrzeża, fal bijących o skały i piaski, ogląda daleki polski horyzont, — ale wyraża radość, że stale tylko lądu się dzierży, usilując w myśl zresztą ogólnych wówczas poglądów wpoić rodakom, że szczęśliwy ten co nie zna morza, gdyż —

„Miła Polska na żyznym zagonie
zasiadła, jako u Boga na łonie,
Może nie wiedzieć Polak co jest morze,
Gdy pilnie orze“.

Tak więc nawet w psychice dawnego społeczeństwa polskiego zaniedbano morze i bezpośredni z nim związek.

Inaczej już po latach niewoli stęskniony do własnej ojczyzny wyraża stosunek do morza polskiego — żołnierz tułacz — poeta — Eugenjusz Małaczyński, — obrazując głębię uczucia radości z jego odzyskania:

„Skąd ku brzegowi — im spłynął gwałtownie, jak spad jastrzębi;

Kornie ukląkłem w piasku twarz nachyliłem ku fali,

W dłoń zaczerpnąłem wody błyszczącej jak garść opali,

Czystej — jak pocałunek dziecka na ręku stopniały —

I usta me jakby w szczęście w tę wodę się wcałowały —

Ten uczuciowy stosunek do odzyskanego polskiego morza, akcentowany istotnie w pierwszych

Imieniny Komendanta.

Prastary gród Kraka obchodził wraz z całą Polską niezwykle uroczyście imieniny Budowniczego Państwa.

Miasto, które dało początek Zmartwychwstającej Polsce, które posiada jedną z najdroższych sercu Polaka pamiątek — Oleandry, czciło największego z żyjących Polaków, tak, jak to ono tylko potrafi: bez zbytniej «pompy«, napuszenia i sztywności, ale zato całem sercem, szczerze. Rzecz oczywista, że Akademicy — Strzelcy, których serca przedewszystkiem do Komendanta należą, wzięli w obchodzie tym tłumny udział. Nigdzie nas nie brakło.

A więc najpierw w sobotę — **raut.** Nastrój miły, serdeczny, taki, jaki może być tylko wśród ludzi ożywionych jedynem pragnieniem — pragnieniem służenia Polsce pod wodzą Jej Pierwszego Syna.

W niedzielę wczesnym rankiem przebiegliśmy w sześciu przestrzeń Dom Żołnierza — Oleandry niosąc **miast pałeczki sztafetowej życzenia imieninowe.** A zaraz potem — **defilada.** Idziemy dziarskim sprężystym krokiem. Ciepłe — wiosenne słońce świeci nam prosto w twarz, hejnał marjacki dźwięczy cudną melodją w uszach,— idziemy jakby w transie pijani wiosną i radością do życia budzącej się przyrody, witającej młode, zdrowe w życie idące jednostki. Komenda: «Na prawo patrz!» — nogi idą same w takt marsza, patrzymy śmiało w oczy dygnitarzom państwowym, — żałujemy, że nie możemy przed Nim tak defilować, że nie Jemu patrzymy w twarz, że nie możemy Jemu pokazać, że Go kochamy, że jesteśmy gotowi pójść wszędzie na Jego rozkaz.



A. O. Z. S. Kraków w defiladzie 19. III. 1933 r.
Nieumundurowane pododdziały pieszy i żeński prowadzi kmdt. pow. Frank.

Na Akademji znów nas jest pełno. I znów sztywności niema — sztywne są tylko gorsy koszul frakowych. Czujemy się jak w gronie rodzinnem. Stefek Smolec mówi ślicznie. Mówi to, co każdy z nas czuje — obleka to w piękną szatę słów, które jednak brzmią w naszych uszach swojsko i naturalnie. Burza oklasków, od których drżą szyby oddaje hołd Solenizantowi i wyraża uznanie mówcy. Produkcje aktorów, poetów i śpiewaków wypełniają resztę programu.

Wieczorem **teatr** wypełniony po brzegi. Niema różnicy między siedzącymi w loży i tymi na jaskółkach: wszyscy przybyli tu wiedzeni najsilniejszem uczuciem, jakiem przyroda obdarzyła człowieka — uczuciem miłości. Cicho spoczątku a potem coraz silniej, coraz śmielej brzmią dźwięki marsza legjonowego. Marsza »szaleńców« pogardzonych przez tych — za których walczyli — a potem ze czcią wspominanych i uwielbianych. Potem śledzimy tragedję człowieka, który nie mógł się zdecydować, który zmarnował zdolności od Boga otrzymane, myśląc o Tym, który nie bawił się w gadanie, lecz wolał czynem wprowadzić w życie swe marzenia.

19 marzec przeminął, uroczystości się skończyły, teraz czcimy Komendanta stając ochoczo do wyścigu pracy.

Jędrek.

Przysposobienie rolnicze.

Specjalnym działem pracy wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim, to **sprzysposobienie zawodowe**, które w oddziałach wiejskich obejmuje pracę oświatowo-rolniczą zaś w oddziałach robotniczych oświatowo-rzemieślniczą.

W artykule jak to zresztą z tytułu wynika, będę się starał przedstawić obowiązujące w tej dziedzinie wytyczne, sposób realizowania i rolę strzelca akademika-rolnika.

Punktem wyjścia w strzeleckiej pracy rolniczej jest zespół młodzieży oddziału wiejskiego pragnącej się przygotować do pracy w zawodzie rolniczym, względnie w rolniczych organizacjach gospodarczych.

Zespół musi się składać conajmniej z sześciu strzelców lub strzelczyń. Montowaniem zespołu zajmują się referenci przysposobienia rolniczego Komend Powiatów Z. S. względnie Zarządy poszczególnych Oddziałów. Na czele zespołu stoi przodownik zazwyczaj wybierany przez zespół, jednak nad właściwym doborem czuwa referent powiatowy p. r. Z. S.

Zasadniczo wiek uczestnika nie powinien być niższy jak lat 14-cie, jak również nie powinien przekraczać 24-tego roku życia. Wskazanem jest stworzenie przy Oddziałach specjalnych sekcyj pododdziałów rolniczych w których członkowie specjalnie interesowaliby się zagadnieniami rolniczemi, urządzając kursy, zebrania dyskusyjne, kursy korespondencyjne, wycieczki i. t. p. Sekcja taka winna prowadzić specjalny zeszyt, w którym notowanoby wszelkie prace z zakresu przysposobienia rolniczego.

Zorganizowane zespoły przysposobienia rolniczego powinny być zgłaszane za pośrednictwem Komendanta Powiatu Z. S. do Powiatowej Komisji Przysposobienia rolniczego, która jako instytucja nadrzędna nad organizacjami uprawiającymi przysposobienie rolnicze, a składająca się z przedstawicieli poszczególnych organizacyj rolniczych i uprawiających przysposobienie rolnicze organizacji młodzieżowych oraz przedstawicieli władz rolniczych i państwowych, jest powołana do regulowania i opiekowania się całością akcji kształcenia rolniczego młodzieży wiejskiej,

Każdy uczestnik zespołu przysposobienia rolniczego obowiązany jest wpłacić kwotę od 0.50 gr. do 1 zł. zaco otrzymuje broszurę tematową oraz dzienniczek. Równocześnie każdy z uczestników jest obowiązany do prenumerowania organu przysposobienia rolniczego pod tyt. «Przysposobienie Rolnicze».

Za pracę przodownika i uczestników odpowiedzialne są powiatowe władze strzeleckie.

W związku z tem że akcja przysposobienia rolniczego prowadzona w ubiegłych latach dała spodziewane wyniki, z rokiem bieżącym Centralny Komitet dla spraw młodzieży wiejskiej z siedzibą w Warszawie stworzył 3 stopnie sprawności rolniczych.

Sprawność **pierwszego stopnia** osiągają ci uczestnicy którzy przepracują z wynikiem dobrym jeden z tematów okopowych n. p. ziemniaki, buraki, marchew pastewna, kukurydza, lub uprawa kapusty. Wymagana wielkość poletek okopowych 200 do 250 mtr.^{2}, zaś dla kapusty 100 m^2. W razie nieściągnięcia przez zespół wymaganego poziomu stopień pierwszy powinien być powtórzony z ewentualnem dodaniem drugiego tematu okopowych lub kapusty.

Zespoły rozpoczynające swą pracę poraz pierwszy winny być przez władze strzeleckie otoczone szczególną opieką.

Dla zdobycia **drugiego stopnia** sprawności zespół musi przepracować z wynikiem dodatnim jeden z następujących tematów: 1) dwie rośliny pierwszego stopnia, 2) temat chodowlany np. prosięta, kury, króliki 3) ogódek warzywny 100 m^2. conajmniej z pięcioma gatunkami roślin, temat zbożowy lub łąkowy. Przy drugim stopniu sprawności wymagane pogłębienie pracy samokształceniowej np. kurs korespondencyjny, wygłaszanie przez uczestników odczytów w ramach zespołu lub sekcji oraz prowadzenie lustracji wewnętrznej zespołu.

Komp. *H. Lichtenstein.* c. d. n.

A. O. Z. S. Poznań.

Dnia 4. III. br odbyło się miesięczne zebranie A. O. Z. S., które zaszczycił swą obecnością delegat Komendy głównej ob. mjr. Kniaziołucki, Komendant A. O. Z. S. Warszawa ob. Witczak oraz Komendat Z. S. VII, kpt. Orlicz. Na zebraniu dokonano reorganizacji Zarządu a mianowicie wybrano tymczasowe kierownictwo, w skład którego weszli obywatele: Morawski Mieczysław-komendant, Kurkiewicz Jerzy kierownik.

Nowowybrane Kierownictwo odrazu energicznie wzięło się do pracy. Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do Oddziału p. pułk. Wyrwińskiego dcy 1 pułku pancernego dnia 27 bm. został uroczyście otwarty **kurs pancerny**, na który uczęszcza 40 Strzelców-Akademików.

Obok kursu pancernego prowadzi się równolegle **kurs jazdy konnej** w 7 pułku strzelców konnych, w którym to kursie bierze udział 35 amatorów hippiki.

Dnia 29 marca b. r. na Miejskiej Strzelnicy małokalibrowej odbyło się strzelanie Oddziału o odznaki strzeleckie i oddanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny.“

Pragnąc mieć zapewnioną opiekę ze strony starszego społeczeństwa Kierownictwo A. O. Z. S. przystąpiło do zorganizowania Koła Senjorów. Zebranie organizacyjne ma się odbyć dnia 4 kwietnia.

Od paru lat trwające wysiłki nad uzyskaniem własnej świetlicy zostały nareszcie zrealizowane oto z dniem 1 kwietnia przenosimy się do własnego lokalu przy ulicy **Piekary 17.** R. Ślusarek.

latach niepodległości, a idący w parze często z nieświadomością realnych dla Narodu korzyści morza — stosunek zaś ze strony ogółu wciąż jeszcze wycieczkowy lub letniskowy tylko stopniowo pogłębia się i przeradza, ulegając gruntownym przeobrażeniom w kierunku samoistnej czynnej pracy polskiej około mocnego usadowienia się Polski przy morzu, w kierunku świadomości odrobienia błędów z przeszłości, — w kierunku poprawy warunków stworzonych przez traktat — a więc w kierunku użytkowania nietylko Gdańska ale i wykorzystania własnego wybrzeża z uniezależnieniem się od obcych wpływów lub przeszkód obcego terenu.

— Ockniona znowu —
—mówi Żeromski —
z tyloletniego snu
Wola Chrobrego Króla
Spełniona wykonaniem sprawa żywota
Jana Henryka Dąbrowskiego
objawia się w tej stronie,
Ażeby pokazać — ułamek
potęgi wielkiego plemienia,
zabudowując
zimną pustkę
od strony **Gdyni** ubogiej
i od strony martwych
pagórów Oxywia» —

Gdynia! Tam tworzy się nowy port polski, nowy warsztat pracy dla Narodu — tamtędy łącznie z Gdańskiem przepływa dziś już 67% całej ilości naszego handlu zagranicznego, a około 30% jego ogólnej wartości, tam koncentruje się obrona — wokół wzgórz Oxywia — naszego brzegu morskiego, naszego wolnego okna na szeroki świat współpracy gospodarczej i kulturalnej narodów.

5000 zgórą kilometrów naszych granic lądowych, z czego, zgórą 3500 kl. granic z państwami o nieprzyjaznych dla rozwoju naszego kraju lub wręcz wrogich dążnościach, poniekąd równoważy się skromną liczbą 75 kilometrów granicy morskiej łączącej nas jednak z 6.500 kilometrów wybrzeży **Bałtyku**, gdzie znajdują się bądź państwa neutralne, bądź nawet o daleko idącej wspólności z nami swych interesów na Bałtyku.

Tak więc w stosunkach politycznych — nasza skromna granica morska nabiera w układzie międzypaństwowym pewnego znaczenia przy nowopowstałym własnym niezależnym porcie i w ogólnych politycznych warunkach całej linji brzegowej morza Bałtyckiego.

Natomiast w stosunkach gospodarczych już dziś jej nieocenione — a w możliwościach rozwojowych państwa — jeszcze niewyzyskane znaczenie występuje jeszcze dobitniej, obrazując nam, że w obrocie gospodarczym 1 kilometr naszego wybrzeża znaczy tyleż, co 50 kilometów granicy lądowej — co do wartości wywozu i przywozu.

Dlatego też nietylko dla każdego Polaka, ale nawet dla każdego wogóle mieszkańca ziem polskich — morze polskie — staje się warunkiem zdolności na dalszą metę ustalonego gospodarczego bytowania i uniezależnionej pracy wytwórczej lub wymiennej.

Obrona jego przed wrogimi zakusami staje się obroną naszej przyszłości, naszej niezależności gospodarczej i tworzącej się nowej struktury ekonomicznej naszego Państwa.

Nasze wybrzeże i polskie morze, nasze drogi prowadzące do niego, własne szlaki morskie, własna flota, czynna twórcza ekspansja zamorska wszystko to stanowi ten nowy warsztat pracy dla Narodu, który na nasz koszt i z naszą szkodą oddawaliśmy przedtem obcym, a wartości którego może jeszcze, pomimo poważnych sukcesów na tym terenie, nie doceniamy dość powszechnie.

Kronika Pododdziałów prowincjonalnych.

Bolesław.

Wspólnem staraniem Oddziałów Z. S.; żeńskiego, męskiego oraz Akademickiego Pododdziału Z. S. w Bolesławiu został uroczyście uczczony dzień 18 marca, jako przeddzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem brały udział wszystkie trzy oddziały Z. S.

Po nabożeństwie zgromadziliśmy się w świetlicy Z. S. na uroczystej akademji. — Zagaił prezes Z. S. (męskiego) ob. Ząbek — witając zebranych. Następnie przemawiał komendant A. P. Z. S. ob. Wesołowski, poruszając historję Z. S. i ważniejsze szczegóły z życia Marszałka Piłsudskiego. — Na zakończenie przemowy ob. Wesołowski wniósł okrzyk na cześć Solenizanta. — W dalszym ciągu deklamowała ob. Paskówna wiersz „Do dzieci polskich" (ułożony przez ob. Kurpaskównę).

Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn narodowy oraz pieśń „O Panie Boże Ojcze nasz".

Na uzupełnienie programu, odegrano wieczorem przedstawienie.

Ku wielkiemu zadowoleniu strzelców, frekwencja była bardzo duża — sala wypełniona po brzegi. Dowód, że Duch wiosek naszych otrząsa się już z pęt opozycyjnych.

Korespondent:
Kurpaskówna

Dąbrowa k. Tarnowa.

W niedzielę dnia 26. II. br. odbył się w **Dąbrowie koło Tarnowa** z inicjatywy **AKADEMICKIEGO PODODZIAŁU Z. S.**, a przy współudziale wszystkich Związków i Organizacji znajdujących się na terenie Dąbrowy oraz szerokich mas obywateli uroczysty obchód 13 rocznicy zaślubin Polski z morzem- połączony z manifestacją przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Polski.

Na imponujący powagą oraz liczbą uczestników pochód złożyły się nabożeństwo w kościele oraz w synagodze, a następnie pochód pod Starostwo, gdzie wygłosili przemówienia okolicznościowe ob. prof. Edward Grabarski oraz ob. Marjan Ciepielowski, rezolucje protestujące przeciw groźbom Hitlera, oraz wyrażające niezłomną a zgodną wolę odparcia wszelkich ataków na całość ziem odwiecznie polskich złożył na ręce p. Starosty powiatowego Dr. J. Dorosza ob. Bronisław Starczewski prezes Pododziału Akademickiego Z. S.

Dębica.

Praca przedsięwzięta przez nasz Pododdział stale idzie naprzód. Między innemi organizacjami, uroczyście i bardzo podniośle uczcił Pododdział dzień Imienin naszego Założyciela, Budowniczego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu 18 marca po wieczornym obchodzie nasz Pododdział wraz z męskim i żeńskim O. Z. S. przy pełnym udziale władz Z. S. odbył uroczysty wieczorek, ściśle świetlicowy, na który złożyło się kilka przemówień, deklamacje, śpiew i muzyka kolejowa pod batutą prof. Stanisława Darlaka. W dniu 19 marca Pododdział w całości wziął udział w nabożeństwie i w uroczystej defiladzie. Wśród przyglądających się byli i tacy, którzy wskazywali na nas palcami i zapatrzeni w swe zgniłe przesądy powiadali, idą amatorzy na posady. Oczywiście odpowiedź na ich zarzuty stawiana jest z naszej strony tylko w formie pracy i walki z przewietrzałym programem opozycji. Już w tym samym dniu zaakcentowaliśmy naszą żywotność przez całkowite urządzenie uroczystej akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy dostatecznym doborze sił i niemałym wysiłku reżysera ob. prof. Piotrowskiego odegrano sztukę Wiecheckiego p. t. „Porucznik I. Brygady" osnutą na tle walk legjonowych z czasów kampanji polsko-bolszewickiej.

Wyżej wspomnianą sztukę odegrano w kilka dni później dla wojska miejscowego garnizonu i młodzieży szkolnej. Celem propagandy na zewnątrz wyjechał Pododdział z opracowaną sztuką do pobliskiego miasteczka Pilzna, aby i tam dać znać o sobie i pokazać ludziom, że Związek Strzelecki to organizacja pracy.

W kilku okolicznych wioskach zapoczątkowano kursa rolnicze, któremi kieruje ob. inżynier Burnat. Tego rodzaju praca na wsi jest najaktualniejsza i najbardziej potrzebna zbałamuconemu przez różnych opozycjonistów wieśniakowi. Taka tylko pracą przekona się wieśniaka o wartościach i potrzebie organizacji Z. S. *M. Skwirut.*

Krosno.

P. A, Z. S. w Krośnie został założony w marcu 1932 r. z inicjatywy ob. Kuczy J. i ob. Mularza W.

W miesiącu wrześniu, odbyło się drugie zebranie, na którem dokonano wyboru nowego zastępcy prezesa Związku, w osobie ob. Płonki Fr. Dnia 18/10 1932 r. odbyło się trzecie zebranie ogólne. Zebranie to było decydujące dla dalszej pracy Pododdziału i odtąd Związek zaczyna normalnie pracować.

Wygłoszono szereg odczytów o treści aktualnej: „Wojna czy Pokój" ob. Płonka, „Bolszewizm w Rosji" ob. Dec, „Kwestja żydowska" ob. Maciejczyk, „Kryzys gospodarczy" ob. Bohaczek, „Spółdzielczość Kredytowa" ob. Paczosa — Po odczytaniu referatów członkowie zabierali głos w dyskusjach.

Dnia 20 I 1933 Pododział łącznie z odziałem Ż. Z. S. urządził Akademję ku czci Powstania Styczniowego. Na program, który dzięki wykonawcom stał się bardzo urozmaicony, złożyło się: słowo wstępne ob. Płonki. Chór mieszany pod kierownictwem Prof. Krzanowskiego. Deklamacja ob. Deca. Śpiew solowy p. Kołodziejowej, a na zakończenie członkowie P. A. Z. S. odegrali sztukę pod tyt. «Dziesiąty pawilon».

Pododdział Dębica.



Siedzą: Łukasik K., Pięta M., Łukasik St., prof. Piotrowski J., Schneidrówna K., Stańko A., Ocytko M., Stec St. Skwirut M.

Na wyróżnienie zasługuje w imprezie ob. Kosibianka i ob. Dec, tak w deklamacjach jak i w sztuce. Wszyscy biorący udział w akademji wywiązali się ze swego zadania znakomicie, tak, że akademja ta, była może jedną z najlepszych, w ostatnich czasach w Krośnie.

Celem pogłębienia współpracy między poszczególnemi Oddziałami Z. S., Pododdział urządził tradycyjnego „Śledzia" w ostatkach karnawałowych (26/II. 1933 r.)

Dnia 5 II 33 r, ustąpił dotychczasowy Zarząd A.P.Z.S., a w miejsce jego wybrano nowy w składzie następującym: Kier. A.P.Z.S. Dec Roman, zast. Paczosa Wł., sekr. Maciejczyk W. skarb. Czupkało S.

Nowy zarząd P. A. Z. S. zabrał się energicznie do pracy i już w krótkim czasie ma za sobą szereg dodatnich wyników swej pracy.

Dnia 12 II 1933 r. odbyło się ogólne zebranie informacyjno-organizacyjne, na które przybyło szereg zaproszonych gości, z których wpisało się na temże zebraniu 14 absolwentek i 3 członków absol. Członkinie wykazują dużo chęci do pracy.

Pododział przystąpił również do zorganizowania orkiestry mandolinowej, a projekt jest już bliski urzeczywistnienia.

Członkowie wykazują dużo chęci i zapału do pracy. Pododział stara się brać udział w pracy społecznej na każdem polu, członkowie biorą żywy udział w imprezach i w pracy w innych Związkach pokrewnych nam ideowo.

Jarem Kazimierz

Rzeszów.

HALLO! HALLO!

Tu żywy tygodnik A. P. Z. S. to słowa, któremi strzelcy-akademicy z **Pododdziału rzeszowskiego** zaczynają w każdą niedzielę swój tygodnik, podający najważniejsze wydarzenia z całego tygodnia żywem słowem strzelców akademików. Nic brak tam i przeglądu wydarzeń politycznych, reportażu spraw gospodarczych, kulturalno-oświatowych, kroniki, humoru i t. p., słowem tego wszystkiego co może być pożytecznem i interesującem dla strzelca akademika.

Obok tygodnia A. P. Z. S. wygłaszane bywają stale każdego tygodnia referaty dotyczące wychowania obywatelskiego, do których tematy ujęto programem już na kilkanaście tygodni naprzód.

Ostatnio referent wychowania obywatelskiego ob. Żmudka wygłosił referat o charakterze dyspozycyjnym p. t. „Problem wychowania obywatelskiego i jego realizacja w A. P. Z. S." Po tym referacie ob. Mikosz wygłosił referat p. t. „Nasze środowisko i jego potrzeby", zaczynając nim cykl referatów.

Mielec.

Intenzywniejsza działalność **Pododdziału Mieleckiego** zaczęła się właściwie w połowie stycznia br. t. j. po bytności w Mielcu Obywatela Prezesa Smolca, który swojem jasnem i rzeczowem przemówieniem potrafił pobudzić tutejszy Pododdział do energicznej pracy.

Podpisany został za bytności ob. Smolca wybrany Ref. Wych. Obyw. i nawiązał w połowie lutego współpracę z Ref. Wych. Obyw. P. S. Ob. Wierzbickim.

Na pełnym zebraniu w dniu 2-go bm. został uzupełniony Zarząd tut. Pododziału a mianowicie;

Komendantem wybrano: Ob. Pawła Koncewicza, podchorążego rezerwy, Ref. Wych. Fiz. dla oddziału żeńskiego: Ob. Janina Działowska Ref. Fiz. dla oddziału męskiego Ob. Czesław Borzęcki.

Referent Wych. Obyw. przeprowadza raz na tydzień kursa dla całego Pododdziału zaznajamiając członków z życiem i twórczością Marszałka J. Piłsudskiego.

Pełne zebranie całego Pododdziału i Zarządu odbywa się w pierwszy czwartek każdego miesiąca w Świetlicy użyczonej nam przez Z. P. O. K., ta też Świetlica jest każdego czwartku dla naszego Pododdziału dostępna.

Sprawozdanie z uroczystości 19-go marca w Mielcu

Cudowna pogoda od rana zwiastowała, że obchód imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego wypadnie w naszym mieście imponująco i efekt rzeczywiście moje przypuszczenia przewyższył.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele udali się przedstawiciele władz i tłumy publiczności do sali Rady Powiatowej gdzie przemówił Prof. Kania. Przed tem przemówieniem Starosta Balicki przyjmował życzenia dla Marszałka. — Imieniem naszego Pododdziału życzenia te złożyła delegacja w składzie trzech osób, a to: kierownika Tadeusza Gardulskiego, Ref. Wych. Obyw. Wilhelma Isenberga i Ob. Kom. Pawła Koncewicza.

Potem odbyła się defilada, w której naturalnie i nasz Oddział w składzie 34 osób wziął udział.

Po defiladzie odbył się poranek w naszej Świetlicy w budynku Gim. na którym przemówiła Ob. Janina Dąbrowska przedstawiając w krótkich i rzeczowych słowach życie i czyny Marszałka Piłsudskiego, nawołując równocześnie do dalszej i wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Wieczorem odbyła się w sali Sokoła uroczysta Akademja, na której po przemówieniu Prof. Kawy odegrano przez członków naszego Pododdziału sztukę w 3 aktach „Porucznik Pierwszej Brygady".

Ogólnie biorąc uroczystość dzisiejsza wypadła bardzo dobrze o czem świadczył masowy udział tutejszej publiczności.

Wilhelm Isenberg
korespondent.

Sucha.

Dnia 12 III. b. r. odbyło się Walne Zebranie konstytuującego się A. P. Z. S. w Suchej na którem wybrano Zarząd Pododdziału w następującym składzie: Kierownik ob. Franz Józef, zast. kierownika Cekiera Czesław, sekretarz Liszkiewicz Adam, skarbnik obyw. Ferkawska Irena, referent wych. obywatelskiego Kłapyta Władysław.

Celem Pododdziału jest oprócz pracy wewnętrzno-organizacyjnej, praca w sąsiednich wioskach w Oddziałach Z. S.

Szarlej.

Pododdział w Szarleju obchodził już dnia 17-go marca br. uroczystość na cześć Wodza Narodu. Wieczornica odbyła się w sali konferencyjnej gimnazjum państwowego w Szarleju. Skupiła prawie wszystkich członków Pododdziału oraz zaproszonych gości z grona profesorskiego i innych z gorącym sympatykiem p. Dyrektorem gimnazjum Sołtysem na czele. Wieczornicę zagaił ob. kierownik Liwowski. W krótkich słowach okolicznościowych przemówił do strzelców p. Dyrektor Sołtys. Poczem wygłosił referat „O ideologji Marszałka Piłsudskiego w odniesieniu do Związku Strzeleckiego" p. prof. Drozdowski. Referent zobrazował w słowach bardzo podniosłych pracę Marszałka na tle Związków Strzeleckich, popierając swoje wywody recytacją wyjątków z pism i mów Marszałka. Gorącemi oklaskami nagrodzono referenta. W końcu zabrał głos ob. kierownik mówiąc o „posłannictwie strzelca-akademika na prowincji" — referent wskazał na współpracę z jednostkami wpływowemi na łonie organizacyj strzeleckich, dalej, że strzelec akademik powinien być łącznikiem pomiędzy inteligentem a robotnikiem lub chłopem. Okrzykami na cześć Marszałka i odśpiewaniem pieśni legjonowych zakończono piękną uroczystość.

Liwowski Piotr.

Żywiec.

Z wyborem nowego Zarządu Pododdziału w dniu 29. I. b. r. na którego czele stoi ob. kierownik Zyzak Mieczysław, praca w Pododdziale przybiera na żywotności.

Zebrania informacyjne odbywają się raz na tydzień we wtorki między godziną 18 — 20. Zebrania dla wygłoszenia odczytów i referatów, odbywają się również raz na tydzień we czwartki. Świetlica otwarta w każdą niedzielę i święto od godziny 15.

Wyrazem żywotności Pododdziału, to stworzenie działów, których celem jest praca na terenie P. W. W. F. i W. Ob.

Dział 1) — odczytów i referatów,
„ 2) — pracy społecznej,
„ 3) — wycieczek krajoznawczych,
„ 4) — imprezowy (dramatyczny),
„ 5) — sportowy (żeński i męski)

Referenci poszczególnych działów, w miarę możności realizują swój program.

Dział referatów i odczytów, urządza raz w tygodniu referat czy też odczyt z zakresu ideologji Z. S. i W. Ob.

Członkowie Pododdziału pracują nad tematami, które mają być wygłoszone zależnie od tematu, na wsi i w miejscowych organizacjach. Referaty te będą najpierw przerabiane i przedyskutowane w Świetlicy A. P. Z. S. a dopiero po wspólnem opracowaniu oddane danym referentom, którzy je wygłoszą w odpowiednim terenie.

Referent działu wycieczkowego urządził kulig, w którym uczestniczyli wszyscy zwolennicy kunsztu narciarskiego — saneczkowego i ci, którzy nie boją się zbyt bliskiego i dotkliwego zetknięcia się ze śniegiem.

Życie świetlicowe — można naprawdę nazwać życiem, gdyż skupia w sobie członków Pododdziału, którzy nawzajem częstują się dobrym humorem, który pozwala stanąć do twórczej pracy dla dobra ogólno-społecznego. Dnia 27 II. b. r., przy dźwiękach radja, zainstalowanego przez jednego z obywateli, odbył się piknik, który w niewypowiedzianie miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Dział imprezowy przygotowuje obecnie dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy“, również w przygotowaniu jest przedstawienie i deklamacja chóralna na dzień 3 Maja.

A. P. Z. S. Żywiec brał udział w pochodzie i Akademji w dniu 19 marca b. r. W dniu 18 marca wysłał adres hołdowniczy do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, za który otrzymał podziękowanie z Sekretarjatu Osobistego Pierwszego Marszałka Polski.

Korespondent
ob. Prasifka Helena.

Hierarchja wojskowa Z. S.

Ze względu na pewne zmiany zaszłe w stopniach i odznakach Z. S., tak że rozkaz Komendy Głównej z dn. 19. XI. 1929 r. wydany drukiem jako „Organizacja personalna“ nie pokrywa się z obecnym stanem faktycznym, podajemy obecnie obowiązujące stopnie i odznaki.

Tytuł:	Odznaka:
Oficerowie:	
1) Komendat Główny	Wężyk czerwony, szerości $1^1/_2$ cm. i orzełek strzelecki
2) Inspektor	2 srebr. paski, 3 gwiaz. i wężyk czer. 1 cm.
3) Okręgowy	„ 2 „ „ „ „
4) Podokręgowy	„ 1 „ „ „ „
5) Obwodowy	3 gwiazdki, wężyk j. w.
6) Powiatowy	2 „ „ „
7) Kompanijny	1 „ „ „
8) Oddziałowy	Wężyk czerwony 1 cm. bez gwiazdki.
Podoficerowie:	
1) Sierżant	2 kąty srebr. i wężyk czerwony $^1/_2$ cm.
2) Plutonowy	1 „ „ „ „ „
3) Drużynowy	3 paski „ „ „ „
4) Sekcyjny	2 „ „ „ „ „
Strzelcy:	
1) Starszy strzelec	1 pasek srebnny i wężyk j. w.
2) Strzelec	wężyk j. w.

Odznaki wszystkich stopni nosi się na kołnierzu.

Na okres przejściowy nadawane są tytularne stopnie oficerskie i podoficerskie, które mogą być przemianowane na rzeczywiste po ukończeniu okresu próbnego z kwalifikacją dodatnią, w razie uzyskania danego stopnia w wojsku, lub przy tytularnych stopniach oficerskich w drodze wyjątku rozkazem Komendanta Głównego za gorliwą pracę lub wybitne zasługi.

Oficerowie i podoficerowie tytularni mają prawo do odznaki posiadanego stopnia.

Na naramiennikach strzelcy i podoficerowie noszą cyfry arabskie danego obwodu Z. S. srebrne, oficerowie rzymskie okręgu.

Sport przed Komisją Rewizyjną.

Rokrocznie zdajemy sprawę z naszych prac, co roku składamy relację z czynności naszych. Jest jednak pewien dział tej pracy, której wynikami musimy się dzielić z szerokim ogółem naszych członków częściej, jest to dział pracy sportowej, pracy innej o każdej porze roku.

Mamy tedy za sobą okres zimowy definitywnie zakończony i na tem miejscu pragnę zesumować wszystkie nasze pozycje, aby bilans ten wypadł pod każdym względem przejrzyście.

Saldo dodatnie

Na jedno zgodzicie się chyba wszyscy, koledzy członkowie Komisji Rewizyjnej, w tym wypadku kochani Czytelnicy, że bilans ten, już na pierwszy rzut oka wypada tym razem dodatnio. Składają się na to pozycje, które na łamach »Kuźnicy« były każdorazowo uwidoczniane, pozycje, których ilość chociażby stanowić może o nadwyżce dochodów. Zanim zaś przejdę do szczegółowego przeglądu pozycyj dochodowych, ograniczę się do stwierdzenia, że rozchodów wogóle nie mamy, gdyż nie można znaleść w naszej buchalterji miejsc «zawalonych«. Weźmy się więc do kartki przychodów.

Ordynarne mordobicie.

zwany tak przez niewieściuchów i dewotki, sport pięściarski, znalazł w A. O. Z. S. znaczną ilość zwolenników, którzy z zamiłowaniem uczęszczali na kurs, prowadzony przez świetnego instruktora, por. Gorączko. Kurs ten dał wyniki zupełnie dobre, czego dowodów nie brakło,

Raz do roku, koło Wielkiej Nocy

kąpali się nasi przodkowie, my zaś, wbrew tej tradycji, zorganizowaliśmy kurs pływacki w krytym basenie Y. M. C. A dla naszych członkiń i członków. A że umiejętność pływania jest umiejętnością bezsprzecznie pożyteczną, czyż i ta pozycja bilansu nie jest wyraźnie dodatnia?

„Niebezpieczne łamanie nóg“

w postaci narciarstwa, ruszyło w tym razu u nas na cały regulator. Zorganizowana została sekcja narciarska, zrzeszona w P. Z. N., odbył się w Zakopanem kurs narciarski, zawodnicy nasi wzięli udział w zawodach o Mistrzostwo Okręgu V. Z. S. w Krynicy, gdzie zajęli najlepsze pozycje po zawodnikach wysokogórskich i podhalańskich, pozostawiając za sobą Limanową i Wadowice, Tarnów, Dębicę i Nowy Targ. Poszczególni członkowie nasi skończyli kurs instruktorski P. Z. N. w Zakopanem, startując potem z niebylejakiem powodzeniem w poważniejszych zawodach i tak naprzykład ob. Pańkow zajął II. miejsce w biegu zjazdowym o Mistrzostwo akademickie. Adeptów narciarstwa przybywało coraz więcej, toteż, gdybyśmy dysponować mogli odpowiedniemi terenami, sądzić należy, że i wyniki byłyby coraz lepsze.

Na szersze wody

wypłynęliśmy wreszcie, dajemy znać o sobie niemal w każdej dziedzinie życia sportowego. I tak w dniu 19 marca br. wzięliśmy udział w ulicznym biegu sztafetowym, gdzie coprawda, wawrzynów zwycięskich nie uzyskaliśmy, lecz okazaliśmy Krakowowi, że i tutaj nie zbraknie strzelców-akademików.

Absolutorjum i wnioski

Przypuszczam więc, że Prześwietna Komisja postawi wniosek o absolutorjum dla nas, przyzna zapewne, że postęp jest i to dość duży. Pozatem proszę o postawienie wniosku, by robotę dotychczasową pogłębić i rozszerzyć tak, aby imię strzelca akademika spotkać można było wszędzie tam, gdzie znaleść się ono powinno, zarówno w życiu społecznem, jak i w sporcie. Amen.

Michał Frank.

Wesoły kącik.

„Tu trzeba myśleć, to nie uniwersytet!“

I naturalnie nie sprawa ś. p. Cioci Autonomji, bo w jej obronie najlepiej jest być zupełnie bezmyślnym.

Złota ta myśl ukuta w murach naszych podchorążówek jest stale aktualna.

„Umówmy się“ jak śpiewał Lopek, że kilku skądinąd sympatycznych młodych ludzi tworzy t. zw. „Redakcję“.

Ktoś, gdzieś kiedyś o czemś napisze i bez reszty udowodni, że jakaś „wielka“ organizacja „ideowa“ właśnie „ideową“ robotę rozumie przez kombinowanie, klajstrowanie, jednem słowem — siuchciarstwo.

„Redakcja“ naturalnie w myśl zasady „na złodzieju czapka gore“ postanawia przeprowadzić „dyskusję polemiczną po raz ostatni“.

Powiedziane. Zrobione.

I „Redakcja“ wytacza najcięższe (nie mieszać z ciężkim dowcipem!) argumenty: tacy, owacy, wogóle ci którzy nas zdemaskowali to, tu postanawia się pobić przeciwnika jego własną bronią i pisze się „suchociarze (tak!) własnego sumienia!“

Siuchciarze i suchociarze.

A przecież trzeba myśleć, prawda?

Wileńska Szopka Akademicka.

Nie chodzi tu tymczasem o szopkę wyborczą, jaka się rozegrała na Walnem Zebraniu Bratniaka, lecz o prawdziwą szopkę akademicką, gdzie główną rolę gra nie Staś Ochocki — lecz bezrobotny magister.

Szopka składa się z trzech aktów:
I — Część tradycyjna — Powstanie listopadowe.
II — Igry ku czci Wyspiańskiego.
III — Ankiety.

Powstanie należy do przeszłości, ale:

»Kto z nas tych lat nie pomni, gdy pacholę [młodę
Na ulicę Niemiecką biegło z pałką w szkodę,
gdzie żadna myśl poważna głowy nie utrudza,
gdzie rozbijając szybę nie poznasz, że cudza,
bo w Wilnie akademik jak na morzu okręt
rozpruwając bałwany, chce by było mokro.»

Tak duma na wstępie bezrobotny magister,

Z dumą śpiewa biedny rycerz Chrobrego (z kat. «D«) jak to:

»Raz na wykład Bossowskiego
przyszedł kwiat studencki:
był tam Jan Kapała (znany żołnierz z Cieszy- [na, przyp. autora)
był też i Kociecki.
Nic nikomu nie mówili
ino żydów bili,
wykład zakończyli
fest na fest.

W defiladzie kukieł brał udział także prezes A. O. Z. S.

Wyjca. — Na jego widok tak mówi bezrobotny magister:



„Śledź“ w świetlicy A.O.Z.S. Wilno; widoczni: Prof. Dr. St. Hiller kurator Oddz., ppułk. Dr. Dobaczewski, kpt. W. Ptaszyński.

«Nadchodzi trybun ludu, przedstawiciel mas,
zanim jest Śląsk, huta Zinajdy, Dąbrowskie [Zagłębie
podnieś chłodną przyłbicę nad czołem jak głaz.
Zagłębie dobywa węgiel, o mocny na gębie!
Ty! co w życiu codziennem nakładasz pokrowiec
na myśli za cichemi ukryte oczyma,
tutaj żadnych tajemnic i wykrętów niema,
co kryjesz w swem sumieniu wszystko to wy- [powiedz.»

A na to nasz prezes Wyjca:

»Kapale nabili na łbie sińca,
nic o tem nie wiedział Władek Ryńca.
Nie chcę tego i nie tęsknię,
skończę z całą polityką, ożenię się».

Słusznie czyni mu wyrzuty magister:

»Takżeś to Władysławie, takżeś upadł nisko
że ty coś tylko głosił hasła i zaklęcia,
tak bardzoś się zakochał w ubogiem dziew- [częciu,
której pragniesz dać rękę swą i nazwisko?«

Ale z pewną słusznością tłumaczy się przyparty do muru Wyjca: (na mel. „Przybyli ułani..“)

«Każdemu mieć wolno swe okienko
Wszędzie śpiewam dość grubo tu cienko«.

Nic też dziwnego, że wybory do Władz A. O. Z. S., które się odbędą w dniu 29 kwietnia 1933 r. będą ciekawe. Prezes ustępuje z wiadomych powodów (mówią tosamo o Krakowie...)

Śpiewa teraz sobie po cichu, tak jak w szopce:

«Albośmy to strzelcy jacy tacy,
we dwoje przyjemniej w Państwie Pracy«.

Są to już dostateczne powody, dla których prezes ustępuje. A szkoda!

Tak więc zanosi się w Wileńskim A. O. Z. S. na «poważne» zmiany. — Ot, szopka! *Stach.*

Przed wojną a dziś.

Rola akademika — strzelca.

Strzelec i Drużyny strzeleckie były kadrami Legjonów — w tych dwóch organizacjach wykuwał Komendant czyn zbrojny. To kolebka odrodzonej Armji polskiej.

Nie było przed wojną osobnych oddziałów akademickich w tych organizacjach, ale liczny był udział akademików w tej pracy. Od szeregowca począwszy, a głównie na instruktorach i oficerach skończywszy, pracowali oni niestrudzenie nad stworzeniem kadr wojska polskiego. Szkoły podoficerskie i oficerskie w poważnej mierze z nich się rekrutowały, a praca organizacyjna w wielu ośrodkach na ich spoczywała barkach. I z tych akademickich szeregów wyszedł ten wielki zastęp dowódców i bohaterów walk legjonowych. Charakterystyczną cechą akademików było wytężone zdobywanie wiedzy wojskowej, przy ówczesnej niestrudzonej pracy naukowej w murach Uniwersyteckich. W tych młodych duszach wykuwał Komendant wielkie wartości, które tak wspaniały plon na polach bitew przyniosły. Karność i żelazna konsekwencja cechowała ich czyn, nastawiony na pokonywanie przeszkód w pracy — na łamanie oporu nieprzyjaciela kulą i bagnetem.

To też nie brak dzisiejszemu pokoleniu akademickiemu tradycji — nie brak mu przykładów na jakich winno się ono wzorować.

Każdy okres powojenny niesie ze sobą fale pacyfizmu — niesie reakcję po wielkim wysiłku. Wszczególności u nas — gdzie tak słabem jest jeszcze poczucie rzeczywistości i zadań z niej płynących — gdzie pojęcie rozkazu „uchybia“ godności i poziomowi intelektualnemu t. zw. „demokratów“!

Tak — my, strzelcy, inaczej to rozumiemy dla nas demokracja to pojęcie siły i braterstwa, a podstawą tego Związku to dyscyplina, dyscyplina z uczuć płynąca, ta sama, która kierowała naszymi starszymi kolegami przed wojną. Poczucie rzeczywistości, to kontynuowanie dzieła, które skończonem nie jest.

Akademik — strzelec przed wojną wespół z robotnikiem stawiał zręby Armji polskiej, która miała wywalczyć niepodległość. Akademik-strzelec w dobie dzisiejszej ma utrzymać to, co krwią zostało zdobyte, a jak nadejdzie znów wielka chwila dziejowa ma to rozszerzyć bagnetem — by ciałem się stały granice Polski od morza do morza!

Władze naczelne Związku Strzeleckiego jasno określiły rolę akademików w naszej pracy — chcą w nich widzieć **działaczy strzeleckich**. Jakież są ich zadania?

Pojęcie działacza strzeleckiego nie pokrywa się zupełnie z popularnem pojęciem „działacza“ nie, bo niepotrzebna nam jest w Związku Strzeleckim polityka, a jeśli ktoś z walki o BratniąPomoc lub też o takie czy inne Koło naukowe chce ukuć przeciw strzelcom zarzut „politykowania“ i mieszania się w nieswoje sprawy. to o tyle się myli, że żądając obowiązków odbiera tym ludziom prawa przywiązania do środowiska, w skład którego integralnie wchodzą — prawa, które decydują o ich możnościach życia i uczenia się. Nie będziemy zresztą zapuszczać się na tem miejscu w jakąś polemikę, bo jesteśmy przeciwnikami młócenia słomy — zdajemy sobie sprawę z ogromu obowiązków jakie na nas ciążą i za przykładem dawnych akademików — strzelców o tych myśleć przedewszystkiem będziemy, kto zaś ma, czy mieć chce na myśli przedewszystkiem walkę o prawa i odpowiednią pozycję — niech się martwi!

Naszem zadaniem — to przedewszystkiem praca wojskowa — iluż instruktorów potrzebuje dziś Związek — to też ten bogaty materjał podchorążych rezerwy, te liczne rzesze, wychodzące ze szkół średnich z ukończonem P. W. znajdują możność do przygotowania się na przyszłych Komendantów Oddziałów i oficerów strzeleckich. Związek Strzelecki rozrasta się, konieczną staje się rzeczą zwiększanie kadry instruktorskiej, a przedewszystkiem postawienia jej na właściwym poziomie. Praca bowiem strzelecka, to nie tylko wojskowe wyszkolenie fachowe, ale równoczesne wychowywanie pokoleń na świadomych swych obowiązków obywateli. Ta praca wychowawcza wymaga odpowiedniego poziomu, by wpoić wiernie istotę idei, pod znakiem której idziemy do rozrostu państwowego na każdem polu.

Pojęcie strzelca, to pojęcie obywatela — żołnierza, jakież masy leżą dziś jeszcze odłogiem, wieleż grup w nich chodzi opętanych czy omamionych partyjnemi doktrynami — jakiż ogrom pracy organizacyjnej się w konsekwencji wyłania. Nie braknie obowiązków — nie tylko można. ale trzeba urobić się po łokcie — by Polska była jednym wielkim obozem strzelców — mocnym i niezłomnym, ofiarnym dla Państwa na każdym posterunku.

Nie artykuły i nie słowa są istotą naszej pracy, a zatem apel z tych łam skierowany do Was, Koledzy, co mury szkół średnich wkrótce opuścicie, będzie tem pierwszem serdecznem pozdrowieniem, wzywającem Was w strzeleckie szeregi akademickich oddziałów do pracy realnej, rzeczywistej...

L. N.

DZIAŁ LITERACKI.

TEOFIL KOWALCZYK.

Loża kabotynów.

Przyszli we frakach. Po co? Djabli wiedzą.
Wykupili pluszowe krzesła w tym teatrze.
Jedni pijani winem, drudzy głodni siedzą
i z ponsowych foteli krzyczą: patrzeć, patrzeć!

Gdzież są wspaniałe wille, lśniące limuzyny:
radość i głupie szczęście wykwintnej hołoty?
Nad głową szumi nieba okiść gwiazd i w dymy
topi starą legendę ich ogrodów złotych.

Tu jest śmietanka możnych; zdrój błękitnej limfy,
Krew serdeczna historji, dociekań, wynurzeń.
Kobiety pachną w lożach dancingów, jak nimfy,
Kwitną mokremi wargami, jak róże.

Tu snob pijany gwiżdże refren uśmiechnięty
i palcami wybębnia marsz proletarjacki.
Demokrata murzyna smaga kijem w pięty.
Bolszewik demokratę. (Trans. Trans warjacki.)

Starzec tańczy. Młodzieniec jest obleśnym starcem.
Jak w kabarecie mądrość gną jedwabne słówka.
Któż płaci czynsz za miłość? Któż serce mierzy, jak
grunt parcel?
Któż jego szept gorący kupuje gotówką?

Tutaj hrabia w cylindrze pije z Marksem wino,
Tłusty, jak kaczka rentjer szuka rent w kołchozach.
Pacyfiści po gazy na okrętach płyną.
i przez świat wrzącą rzeką idzie czarna groza.

Szamoce się głód wzdęty, na ciemnym parterze
i na szybach, jak jesień w biodrach brzóz dygoce.
Serce niesyte Boga pod wiatr krzyczy: wierzę
i śmierć z chichotem biegnie w oszalałe noce.

Najsilniejszy bastjon krakowskiej endecji zdobyty!

Walne zebranie Bibljoteki prawników.

W poniedziałek wieczorem 24. kwietnia odbyło się zebranie największego w Polsce stowarzyszenia naukowego jaką jest krakowska Bibljoteka słuchaczów prawa. Sala Kopernika wypełniona po brzegi.

Sprawozdanie składa endecki zarząd i wysłuchuje ostrych zarzutów roboty politycznej, która doprowadziła już w tym roku do tego, że w lokalu Stowarzyszenia naukowego musiała przeprowadzać rewizję policja.

Nie mogły ofiarne wysiłki Dr. Wisłockiego, który zjechał na zebranie aż z Warszawy, absolutorjum uchwalono wprawdzie przy ogromnej liczbie wstrzymujących ale w powietrzu wisi burza.

Rozgrywka o prezesa.

Po wnioskach formalnych, widać, że obóz antyendecki ma większość. Mimo tego stawia się ponowną kandydaturę dotychczasowego prezesa Bibljoteki Tabińskiego. Kolega Lechner stawia imieniem Bloku Samopomocowego nazwisko Mieczysława Pruszyńskiego. Ograniczenie dyskusji i przemówienia mówców generalnych. Nie pomagają wywody endeckie. Przez 5 lat toczona walka o bibljotekę uświadomiła ogółowi młodzieży prawniczej, że klika Obwiepolska nie może reprezentować młodzieży prawniczej Krakowa. Toteż przemówienie przedstawiciela Młodzieży Państwowej brzmi krótko „Koleżanki i koledzy! zlikwidujcie endecję w Bibljotece i idźcie spać“. Za chwilę głosowanie. Tulmut, awantura, którą za każdym razem dowcipnie uspakaja Kurator Prof. Lande. Nie pomaga stara metoda kwestjonowania. Przewodniczący musi ogłosić wynik który brzmi nielitościwie dla dotychczasowych władców Bibljoteki:

271 na 192

Pruszyński prezesem! Na sali szał. Młodzież narodowa rzuca bomby cuchnące ale otwarcie okien niweczy niedołężne usiłowanie rozbicia zebrania. Przechodzi szybko na pierwszego wiceprezesa stary samopomocowiec M.Wojtaszewski, nadrugiego Zajdler, sekretarzem zostaje Młodzianowski, Skarbnikiem Jarosz, potem Zarząd, Komisja rewizyjna i Sąd i sprawa nowych Władz gładko załatwiona. Na zakończenie zebranie uchwala szereg wniosków i rozwiązuje się w spokoju.

Z kretesem zbankrutowała i zżyła się metoda endecka konika żydowskiego. Wniosek o wykluczeniu żydów ze stowarzyszenia jako ostatni zastrzyk przed decydującemi wyborami został odrzucony, olbrzymią większością głosów. Mało odrzucony, przedewszystkiem wyśmiany, zaś skład Władz świadczy o tem, że Młodzież Państwowa realnie i kulturalnie pojmuje kwestję stosunku do żydów i tego faktu nie zmieniają ani nie przekręcą brednie siewców wiatru którzy, przeszli ciężką burzę sprawiedliwości.

JĘDREK.

2) K! K! Com! Com!

(Dokończenie)

— Jakto? W tych kryzysowych czasach?

— Trudno. Honor jest honorem i zawsze powinien być najdroższy. Trudno. Jasną rzeczą jest, że dekel wyobrażający honor to niebyleco. Nie można takiego honoru powiesić na kołku, no a tembardziej na gwoździu.

— Więc nosi się go zawsze na głowie?

— No nie — brzmi odpowiedź z głębi piątego podbródka — w razie konieczności chowa się go do kieszeni.

— Coo? Honor do kieszeni?

— No tak. Niech to nikogo nie dziwi. Zawsze już lepszy honor korporancki w kieszeni niż nic. Nie każdy zresztą może sobie pozwolić z takim wdziękiem i gracją schować w odpowiednim momencie honor do kieszeni, tak, jak to korporant często czyni. A bywają wypadki, że jest to konieczne. Proszę sobie wyobrazić naprzykład takie zdarzenie: Com! Omtadralski twierdzi, że jajko należy zaczynać jeść od cieńszego końca, a Com! Widrwipolski — że wprost przeciwnie. Cóżby kolega w takim wypadku zrobił?

— Cobym zrobił? Hm, poprosiłbym żeby mi dali najpierw jajko.

— No, a potem?

— Potem? — rozłupałbym nożem na pół i... zacząłbym jeść od środka. Walinea mój zacny interlokutor mrugał przez jakiś czas powiekami, wzniósł oczy do nieba. Widać było, że umysł jego „ciężko“ pracuje. Nie wiem czy zawsze korporant tak ciężko myśli. Faktem jest, że w tej chwili „myślunek“ zacnemu komiltonowi K! Grajdolia przychodził z niezwykłą trudnością. Wreszcie po pewnej chwili odezwał się z lekkiem westchnieniem:

— Widzisz kolego, to by było załatwienie sprawy godne przeciętnego śmiertelnika. Korporant musi wszystko skończyć z honorem. Od słów należy przejść do czynu. W obronie swej tezy należy walczyć. Przypuśćmy jednak, że rzecz rozgrywa się na linji A—B. Jak więc można walczyć w deklu? Dekiel chowa się więc wprawnym ruchem do kieszeni i...

— Bójka rozpoczyna się na dobre — wtrąciłem.

— No, my to nazywamy „honorowe załatwienie sporu“.

— Jakto „honorowe“? Przecież honor jest w kieszeni!

— Ale zawsze jest! — odparł z godnością prezes sławetnej organizacji. Podziwienie moje dla trafności myśli zacnych Com! Com! i G! G! nie miało granic. Wołałem jednak pysk stulić i nie wyrywać się z nieudolnemi słowami podziwu.

— Co do dekli — ciągnął dalej Com! prezes to kategorycznie muszę zaprzeczyć jakoby niektórzy członkowie naszej K! przerabiali je z czapeczek swych przodków semickiego pochodzenia, natomiast prawdą jest, że wielu semitów prowokujenas jawnie nosząc czapeczki podobne do dekli. Sprawą tych prowokacyj zajmiemy się jeszcze.

Zdążyłem już ochłonąć z podziwu i ośmieliłem się delikatnie przemówić:

— Bardzo dziękuję za tak wyczerpujące objaśnienie. Czy mógłbym się jeszcze dowiedzieć, jaka jest rola i znaczenie t. zw. „bandy“?

— O, to jest już najwyższy szczyt honoru, który kosztuje conajmniej 50 zł. Zapewne też kolega zauważył, że niektórzy Com! Com! noszą ją przez prawe a inni przez lewe ramię.

— Rzeczywiście, miałem ten zaszczyt zauważyć.

— Otóż oznacza to różnicę w załatwianiu spraw o naruszenie honoru.

— Ach! — krzyknąłem całkiem już nie „komilfo“ — to t. zw. schlagende und...

— Proszę się nie wyrażać tak pospolicie. U nas mówi się z łacińska: „valentia et inwalentia“. Jak więc już sama nazwa wskazuje panowie rodzaju „valentia“ uznają za jedyny sposób załatwia-

Bratniaki na przełomie.

To co nazywamy szumnie „Rzeczypospolitą Akademicką“ stanowi niezaprzeczoną dumę młodzieży w Polsce. Niekoniecznie jednak obecnej generacji, bo stwierdzić trzeba, że mury domów akademickich, kuchnie, biura bratniackie, wszystko to zorganizowano przedewszystkiem w pierwszych latach powojennych, w latach największej nędzy akademika. Dzisiejszy stan Bratniaków nie jest radosny. Przyczynił się do tego nie tyle kryzys, ile partyjne w nich rządy. Tembardziej więc potrzeba reformy i uporządkowania stała się koniecznością.

Nowa ustawa akademicka, której już nic nie zmiecie z powierzchni ziemi, zapowiada w gospodarce bratniackiej przełom. Jak donosi prasa, w Ministerstwie kończy się przygotowywanie rozporządzeń wykonawczych m. in. także w sprawach Stowarzyszeń Akademickich. Nie wiemy, jakie będą te przepisy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że muszą one za wszelką cenę dzisiejszy stan Bratniaków z gruntu zmienić. Może nie odczuwa się tego tak silnie w środowisku krakowskiem (przynajmniej do niedawna), ale każdy orjentujący się w życiu akademickiem rozumie, że tragikomiczna gospodarka w Bratniakach, nie powinna przetrwać ani jednego miesiąca dłużej.

W tym momencie przychodzi z Warszawy ciekawa wiadomość (Gazeta Polska 24 kwietnia br.), o dążeniach młodzieży państwowej w kierunku wprowadzenia proporcjonalności wyborów w Bratnich Pomocach. Młodzież warszarska argumentuje słusznie, że dotychczasowy system nie wprowadza cynika pracy samopomocowej, lecz stwarza sytuację, w której władze Brat. Pom. są przedewszystkiem emanacją tego, lub innego ugrupowania politycznego. Praca zaś samopomocowa staje się funkcją dodatkową w Zarządzie. — System ten tworzy t. zw. klikę, gdyż Zarząd i Komisja rewizyjna składają się z ludzi tego samego obozu politycznego. Kontrola i gospodarka znajduje się w rękach tych samych ludzi, co może stwarzać ewentualność nadużyć.

Słuszność tych zarzutów była w naszem środowisku oddawna podkreślana. I jakkolwiek akcja polityczna O. W. P. była w środowisku o wiele mniej owocna niż w każdem innem, wołaliśmy często o uzdrowienie stosunków samopomocowych. Jeżeli wypada nam zająć stanowisko wobec projektu proporcjonalności, to godzimy się na konieczność bezapelacyjnego zlikwidowania systemu kliki, kogokolwiekby ona reprezentowała. Moment „przesiuchtowania“ raz do roku na walnem zebraniu, przy użyciu bardzo ciekawych środków technicznych swego zarządu, nie może uprawniać do całorocznego hulania w instytucji, która jest własnością ogółu. Nie znaczy to, że nie doceniamy konieczności zgrania i współpracy grupy ludzi pracujących w instytucji. Trzeba jednak znaleźć sposób dopuszczenia do głosu przedstawicieli innych grup, przedewszystkiem poto, by zmusić grupę rządzącą do solidnej pracy, możliwej do skontrolowania i dostosowania uczciwych koleżeńskich metod.

Nie można godzić się na zwyczajną proporcjonalność która uszczęśliwiała cały Polskę przed rokiem 26. Wydział Bratniej Pomocy nie może być małym sejmikiem. Dlatego też grupa, która uzyska przy wyborach największą ilość głosów, powinna mieć większość bezwzględną. Powinna być organem wykonawczym instytucji, resztę zaś miejsc w odpowiednio zreformowanych władzach Bratniej Pomocy, należy się reszcie. Jeszcze jedno. Walne zebrania muszą się skończyć, jako średniowieczne wiece, muszą przejść do historji i stać się razem z burszowskim rapierem, czy otrzęsinami średniowiecznemi archiwalnym zabytkiem. Wybory winny odbywać się w wielkich instytucjach poza walnem zebraniem. W atmosferze spokojnej bez cudów matematycznych. Cały problem bratniacki stanowi materjał, który wymaga bardzo szerokiego omówienia i to nietylko, jeżeli chodzi o problem wyborów, dlatego też w następnych numerach poświęcimy tej sprawie więcej miejsc. *St. Sm.*

Wydawnictwa akademickie.

Legjon Młodych i Z. P. M. D.

„Państwo Pracy“ naczelny organ Legjonu Młodych w Nr. 10 zamieściło charakterystyczny artykuł „Wobec ustawicznych prowokacyj.“

Nawiązując do „polemiki“ w jaką p. Emil Słomka prezes okręgu Z. P. M. D. w Krakowie usiłował wciągnąć nasze pismo w „Życiu akademickiem“, w związku z artykułami tegoż organu przeciw Legjonowi Młodych czytamy dosłownie następujące tezy o Z. P. M. D.:

„P. Emil Słomka deklamuje piękne słowa, a jego organizacyjny kolega pisze ohydne paszkwile nie mające nic wspólnego z fair play ani z elementarnem poczuciem uczciwości, zaprzeczające wszelkiej kulturze i wykluczające możność kwalifikowania autora jako gentelmena“.

I dalej taka charakterystyka akcyj Z. P. M. D.: **„stek ordynarnych kalumnji“, „nieograniczone możliwości nieuczciwości polemicznej“, „stałe prowokacje“**... Bez komentarzy.

Civitas academica Nr. 3. z kwietnia 1933 r. zawiera: „Aktualności“ M. P. „Bezhołowie i sprzeniewierzenia w Bratniej Pomocy U. P. (Zbigniewa Jordana, list otwarty Mieczysława Pruszyńskiego do prof. Rybarskiego, artykuły Iżyckiego i Dyńskiego, feljeton, przegląd prasy, sprawozdanie z kongresu ukraińców we Lwowie, artykuł Anny Pawełek „Życie studenckie w Ameryce“ i aktualny artykuł o Bratniej Pomocy Medyków U. J. pod wiele mówiącym tytułem „Na medycynie niedobrze“ na który całkowicie się godzimy.

W aktualnościach autor omawiając nasze ostatnie artykuły o Z. P. M. D. podnosi zarzut ich rzekomej „anonimowości“ pisząc dosłownie: „artykuły programowe „Civitas“ choćby najostrzejsze, są zawsze podpisywane“.

Jakby na ironję **właśnie tego artykułu „Civitas“ autor niepodpisał** a również bez nazwiska **jest najostrzejszy artykuł ,,Na medycynie niedobrze“.**

Ale my nie zamierzamy się uchylać od dyskusji nad tą sprawą, więc właśnie dlatego oświadczamy: rozróżniamy dwa rodzaje artykułów: będące wyrazem **przekonań indywidualnych**, które autor winien podpisywać i mające charakter wrażeń czy oświadczeń **kolektywu.**

Te ostatnie zawsze z zasady umieszczamy bez podania nazwisk, a robi się tak w prasie na całym cywilizowanym świecie, tak jak n. p. nie podpisuje się nazwiskiem autora programu partyjnego.

Jeżeli zaś ten sposób jest komuś nie znany dodatkowo wyjaśniamy, że jestto ogólnie przyjęte zademonstrowanie walki z **pewną ideą a nie osobami.**

Pisząc o Z. P. M. D. my nie poruszaliśmy imiennie nikogo. — a to co piszemy **myśli cały A. O. Z. S.**

Natomiast każdy komu coś się w naszych poglądach nie podoba, czy czuje się nimi dotknięty ma w nagłówku pisma adres redakcji — i zapewniamy, że znajdzie tam autorów.

Ostatni numer ,,Civitas“ pozwala nam z za dowoleniem przeczytać o jego przekształceniu na dwutygodnik. *Tadeusz Iskrzycki.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. Kubie Orensteinowi:

Co oznacza data 1886 na odznace Z. P. M. D. nie wiemy.

W żadnym jednak wypadku nie jest to data założenia tej organizacji, która powstała dopiero w roku 1928.

Związek Strzelecki po powstaniu Państwa polskiego działa od roku **1920.**

KRONIKA.

Artykuł wstępny w dzisiejszym numerze jest pióra **ob. Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego** znanego poety autora głośnej sztuki **„Virtuti militari“.**

Z radością komunikujemy, że ob. Czyżowski, który zamieszczał już w „Kuźnicy“ swe prace (Nr. 5 z dnia 18. III. 1932 „Strzelecki mundur — to rycerska zbroja“) **obiecał nam obecnie stałą współpracę.**

Rozwiązanie w całej Polsce za antypaństwową działalność O. W. P. nie spowodowało, jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła, rozwiązania autonomicznej ekspozytury uniwersyteckiej **„Młodzieży Wszechpolskiej.“**

Akademja A.O.Z.S. i Legjonu Młodych 19 marca w Wilnie.



Od lewej: kpt. Ptaszyński kmdt. Podokręgu Z. S., prof. Topór-Wąsowski, Dyr. Marjan Biernacki, Wł. Suroż kmdt. A. O. Z. S.

W ostatnich dniach założono Pododdział A. O. Z. S. **w Andrychowie.**

Inspekcję Pododdziałów prowincjonalnych A.O.Z.S. Kraków dokonał p. o. prezes Mieczysław Kieresiński podczas feryj wielkanocnych w Pododdziałach: Bochnia, Bolesław, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa k. T. Dębica, Mielec, Nowy Targ, Oświęcim, Rzeszów, Sucha, Tarnów, Wadowice, Żabno, Żywiec.

W dniach 21, 22 i 23. IV 1933r. odbyły się Wielkie powszechne Zawody Strzeleckie w Krakowie urządzane przez Samodz. Akad. Oddz. Zw. Strzel. na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Zwierzynieckiej 26. — Liczny udział zawodników z różnych organizacyj i doskonałe wyniki które osiągnięto, stawiają tę imprezę na czele tego rodzaju imprez które odbyły się w bieżącym sezonie.

Bliższe szczegóły i wyniki podamy w następnym numerze.

---

nia spraw honorowych rozprawę z bronią (przez małe „b.“ w ręku.

— To już mię przeraża. Brak mi odwagi!

— No nic groźnego. Pojedynek amerykański, Kto wyciągnie kartkę z krzyżykiem, ten idzie do drugiego pokoju, strzela do siebie i... nie trafia. Tyle co do honoru. A teraz drugi punkt: „Życie towarzyskie“. Dla podniesienia wyrobienia towarzyskiego i rycerskości odbywają się t. zw. kommersy i sobótki. Poprostu „szabes“. Czas płynie bardzo przyjemnie. Rycerze grzeszą pijaństwem i obżarstwem a nasz „narybek“ giermkowie i fuksy uczą się karności przez spełnianie rozkazów swych panów.

— A trudne do wykonania są te rozkazy?

— Niezbyt. Przecież wleźć pod stół, zaszczekać, podać płaszcz potrafi byle kiep; byle kiep może też zostać dobrym korporantem. W ten sposób wyrabiamy poczucie honoru, obowiązku, tak rośnie przyszłość narodu. Na komersach mówimy tylko po łacinie.

— Och — jęknąłem.

— Nic trudnego. Dwa słowa: „verbum peto“. Potem najlepiej milczeć, bo poco głupstwa gadać?

— A czy prawdą jest, że każda korporacja ma swój specjalny napój?

— Rzeczywiście. Coś w tem rodzaju istnieje. Muszę jednak kategorycznie zaprzeczyć pogłoskom, jakoby niektóre korporacje jako swego „narodowego“ napoju używały kwaśnego mleka bez śmietany. Korporacje Figuranzja i Impotentia używają kwaśne mleko ze śmietaną. Korporacja Głuptalja używa samej śmietany. To bardzo naturalne: śmietanka pije śmietanę!

Mój miły interlokutor przechylił wdzięcznie głowę w tył i do rozwartej jamy ustnej wycisnął sok z całej cytryny. Wypłukał sobie sokiem usta i zręcznie przez zęby wypluł do stojącego nieopodal wazonka z kwiatkiem. Potem westchnąwszy ciężko wychylił jednym haustem butelkę porteru stojącego na stole.

— Och! Ciężkie są obowiązki prezesa. Dziś mam wypić 15 takich butelek! — To mówiąc, smętnym wzrokiem spoglądał na pustą flaszkę.

— Aha! rozumiem. Boi kolega się, że nie da rady.

— Ależ gdzie tam! Nad tem boleję, że mi więcej wypić nie wolno, bo korporacja ma za szczupłe fundusze. Ale do rzeczy. Jednym z obowiązków Com! to rycerskość. Korporant w deklu — to dżentelmen. Bez dekla — „alles gleich“. Gdy się idzie z damą należy ją bezwarunkowo prowadzić pod rękę.

— A gdy się idzie z dwiema?

— Używa się drugiej ręki.

— A gdy się idzie z trzema Używa się trzeciej ręki?

— Co do tego nie było jeszcze specjalnej uchwały konwentu. Ale kolega zadaje wogóle abstrakcyjne pytania. Wcałem mieście niema trzech kobiet, któreby chciały się pokazać z korporantem na ulicy. Z tym punktem więc kwita. Idźmy dalej! Korporantowi nie godzi się nigdy trzymać laski w prawicy.

— Naprawdę? — spytałem przypominając sobie znane obrazki z plant.

— No, czasem bywają wyjątki. Ale wtedy laski staramy się trzymać w lewicy. Zresztą nawet nasi przeciwnicy nie nazywają ich laskami tylko pałkami. Specjalną cześć oddaje korporant „filistrom“. Są to ludzie, którzy zajmowali czołowe stanowiska w K! a teraz też zajmują ale w O.W.P. albo wogóle nic nie zajmują. Tak, przedstawiłem więc koledze najważniejsze obowiązki. A teraz wpis: opłata na wpisowe, dekel, bandę, pierwszy komers razem niewiele więcej niż roczna opłata uniwersytecka. Wprawdzie z temi ostatniemi walczyliśmy do ostatniej kropli krwi, ale niech kolega spojrzy na ten uniwerek, a potem porówna go z naszą sławną korporacją!

— Zaraz, zaraz. — Dekle, bandy, picie, stały w próżnie, — wszystko to lotem błyskawicy przemknęło mi po głowie. — Nieco później podejmę większą sumę..

— Rozumiem, rozumiem — rzekł prezes wsadzając cały mały palec do otworu nosowego — no więc tymczasem dowidzenia! Ale o tem cośmy mówili — sza! Endeckie słowo honoru!

Sekcja Lotnicza A. O. Z. S. Kraków bierze czynny udział w pracach przygotowawczych X Tygodnia L. O. P. P. w szczególności w sekcji propagandy.

Wszelkich wyjaśnień chętnym do współpracy udziela w świetlicy w godzinach urzędowych ob. pilot Z. Kulpiński.

Delegacja Zarządu A. O. Z. S. Kraków u p. gen. Jerzego Narbut-Łuczyńskiego w dniu 24. !V. 1933 r. złożyła następujący adres w ozdobnej kasecie z odznakami organizacyj uniw.: *„Panu Generałowi Jerzemu Narbut-Łuczyńskiemu Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V. składa w darze w dniu Jego Imienin jako dowód spójni myśli łączącej pokolenie radujące się wolną Polską a przedstawicielem tych co Wolność zdobywali — Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Krakowie.*

W delegacji wzięli udział ob.: prezes Smolec, p. o. prezes M. Kieresiński, wice-prezes Bieleninówna, sekretarz Heydukówna.

W dniu 23 b. m. obradował w Krakowie **Okręgowy Zjazd Legjonu Młodych**. Szerzej zajmiemy się nim w Nr. 6.

Doroczne **Walne Zgromadzenie Koła Senjorów Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Krakowie** odbędzie się **we wtorek dn. 9 maja 1933 r.** o godzinie **18 w sali portretowej ratusza.**

Wycieczka Węgrów w Krakowie.

Coraz częściej spotykamy się z objawami przyjaźni i zbliżenia między młodzieżą naszą a młodzieżą państw obcych.

Zbliżenie to objawia się, już to w wycieczkach, już w wymianie studentów na praktyki wakacyjne.

Bardzo wydatną pomoc w tym kierunku przejawia „Liga“ Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego. Ostatnimi dniami t. j. 11 i 12 kwietnia b. r. przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli węgierskich organizacji akademickich, prowadzona przez p. Michała Gedeszyi Grenspergera, dyrektora dziennika akademickiego „Bajtars“ (Koledzy)

Wycieczka zwiedziła między innemi: Wawel, Katedrę, Muzeum Narodowe, Pałac Prasy, oprowadzona wszędzie przez przedstawiciela Ligi kol. Macieja Ostrowskiego. oraz przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w osobach: kol. Kurdzielównej, kol. Dańczaka, kol. Topolnickiego, kol. Różyckiego i wielu innych.

Sympatyczni goście wyrażali się z podziwem o pięknym Krakowie. Wszędzie owacyjnie przyjmowani, z żalem opuszczali Kraków, żegnani na dworcu kolejow. przez licznie zebranych kolegów z Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego.

W. O.

Akademickie Towarzystwo Polsko-Rumuńskie w Warszawie.

W lokalu Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „LIGA“ odbyło się zebranie T-wa. Na zebraniu omówiono dotychczasową działalność, sposób praktyk wakacyjnych i ściślejszej współpracy z organizacjami starszego społeczeństwa.

W wyniku wyborów ukonstytuował się Zarząd w składzie: Prezes — M. Frąckiewicz, Wice Prezesi — P. Ignatczenko, Bogacz, sekretarz J. Cichowska, skarbnik — J. Eborowiczówna, członkowie — F. Kulleschitz, A. Szczawiński.

W związku z projektowanemi wycieczkami, T-wo zorganizowalo kurs języka rumuńskiego, pod kierunkiem ks. prof. M. Helona, lektora języka rumuńskiego na U. W.

Nowoobrany Zarząd rozpoczął prace celem urządzenia łącznie z pokrewnemi organizacjami Akademji w dniu 10 maja, z racji święta narodowego Zjednoczenia Rumunji. Dnia tego Polskie Radjo nadawać będzie audycję poświęconą Rumunji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: ZBIGNIEW SKOLICKI. **Drukarnia, ul. Sławkowska 6, pod zarz. A. Gablankowskiego.**